

Konferansjerka

(sygnał i zapowiedź)

D: Dzień dobry koleżanki

K: Dzień dobry koledzy!

D: Zapraszamy was na 63 program dla nastolatków!

(krótka muzyka)

K: Uwaga, koleżanki i koledzy! Przede wszystkim muszę wam powiedzieć, że dzisiejsza audycja zawiera również Toto-lotka muzycznego.

D: To taki nasz radiowy podarek dla was pod choinkę.

K: Usłyszycie między poszczególnymi pozycjami naszego programu 5 piosenek.

D: Zanotujcie je sobie na kartce papieru, ponieważ będziecie zgadywać kto te piosenki wykonuje.

K: Warunki naszego Toto lotka przypomnimy na końcu audycji.

D: A teraz posłuchajcie pierwszej pozycji programu dla nastolatków.

K: Będzie to IV "Opowiadanie o Leninie "

(IV "Opowiadanie o Leninie" -fragm.prozy)

(Piosenka)

K: Danku-czy widziałeś kiedy jak kręci się film?

D: Nie.Wiesz?Jakoś mi się to nie przydarzyło.

K: A mnie tak.Pan redaktor Karol Rosicki zabrał mnie z sobą na t.zw.plan.Dilmowy plan.

D: I byłeś tam "za gwiazdę?"

K: Uhm... Taką prawdziwą gwiazdę,bo milczałam i mrugałam. Z ciekawości.A pan Rosicki nagrywał wywiad z reżyserem. Chcesz?Mcześz posłuchać.

("Jak robi się film"-rep-dźwięk)

(Piosenka)

D: A teraz....

K: ...poplotkujemy trochę.

D: Dziś-na wesoło.

K: Oczywiście.Przecież właśnie zaczęły się ferie.Kto nie chce się pośmiać niech do nas napisze.

(Notki-plotki-ciekawostki)

(piosenka)

D: Tak ~~ni się~~ ostatnio złożyło, że w kilku listach jakie otrzymaliśmy od koleżanek i kolegów - znajdują się prośby o... "receptę" na dobrą zabawę .

K: Czy cię to dziwi? Zaczyna się karnawał, będziemy się odwiedzać wzajemnie, będą zabawy szkolne...Ostatecznie przez cały czas nie można tańczyć.Dobrze jest więc znać jakieś gry.

D: Zupełnie się z tobą zgadzam,Kasiu.

K: To ~~zł~~ się szczęśliwie składa.Bo właśnie koleżanki i koledzy z Radiowego Klubu Nastolatków proponują jedną z gier towarzyskich.

D: Słuchajmy uważnie!

("W co się bawić" sc.słuchowiskowa)

(piosenka)

D: To była czwarta skolei piosenka naszego tolotka muzycznego.

K: A teraz przypomnimy wam warunki tej zabawy.

D: Jak mówiliśmy na początku,musicie odgadnąć imiona i nazwiska wykonawców pięciu piosenek.

K: Piątą i ostatnią piosenkę za chwilę usłyszycie.

313

D: Ale przedtem zanotujcie sobie kolejne numery totolotka...

Już? Można dyktować?...A więc ~~xxx~~ notujcie.

Nr.1 - Joanna Borusiewicz; Nr.2 -Stan Borys,

Nr.3 - Stanisława Celińska. Nr 4-^Tadeusz Chyła;

Nr.5 - Ewa Demarczyk.

K: Nr. 6- Marek Grechuta, Nr.7 ^{Edward} ~~Abdrzej~~ Hulewicz;

Nr.8 -Piotr Janczarski,Nr.9 -Stenia Kozłowska

Nr.10 -Seweryn Krajewski.Nr.11 - MIRA Kzbasińska,

Nr.12 -Halina Kunicka; Nr.13 - Jacek Lech; Nr.14-Wojciech

Młynarski; Nr.15 -Czesław Niemen.

K: Nr.16-Jerzy Połomsko, Nr.17 - Sława Przybylska;

Nr.18 -Joanna Rawik;Nr.19-Danuta Ruin ; Nr.20-Maryka

Rodowicz.

D: Nr.21 - Adrianna Rusowicz,Nr.22 - Irena Santor,

Nr.23 -Urszula Sipińska, Nr.24 ^{Nr 24 - kasia Sobczyk} - Teresa Tutinas.

K: Zanotowaliście? Po zakończeniu programu przygotujcie sobie na kratkowanym papierze kupony totolotka z cyframi od 1 do 25.i skreślcie na nich 5 nimerów, pod którym znajdują się nazwiska wykonawców dzisiejszych piosenek.

D: Jeden taki kupon zatrzymajcie sobie,drugi przyślijcie pod adresem:Posłie Radio Toruń Pl.Gen.Świerczewskiego 4, Program dla nastolatków.

K: Z dopiskiem :Totolotek muzyczny.

D: Wśród tych,którzy trafnie wytypują numery- rozlosujemy płytę.

K: Longplej z najnowszym nagraniem.

D: A teraz posłuchajcie ostatniej piosenki.

D: A teraz posłuchajcie ostatniej piosenki.

(piosenka)

D: I na tym kończymy nasz 63 program dla nastolatków.

K: Następnego słuchajcie w dniu 10 stycznia w sobotę....

D: Ponieważ od nowego roku nasze audycje będą nadawane
co 2 tygodnie w soboty.

K: A więc 10.I.1970 rok, w sobotę o godzinie 17.45.

D: I do usłyszenia koleżanki i koledzy.

W co się bawić

(Jako sygnał- pierwsze takty ciosenki)

("W co się bawić, w co się bawić...")

- M: No?...Więc w co się bawimy?
- T: (kpiąco) W ciuciubabkę!
- O: Nie żartuj.
- J: "Żart" to też dobra zabawa.
- O: Dajcie spokój - ale ^{ale} naprawdę, no co będziemy robić. 2
Tańczyć już mi się nie chce...
- M: Proponuję, żebyśmy w coś zegrali....
- Wszyscy: Ale w co? W co? W co mamy grać....
- M: Na przykład...no...na przykład...w przysłowia.
- Wszyscy: W przysłowia? Co to znaczy: W przysłowia? Ja nie znam tej gry. Jak się w to gra?
- M: Zaraz wam wytłumaczę...Jerzyk wyjdź za drzwi.
- J: Dlaczego? Co ci zrobiłem?
- M: Nic. Ale ktoś musi odgadywać przysłowia.
- J: I to mam być właśnie ja?
- M: Aha...
- O: No wyjdź, Jerzyk. Wyjdź.
- J: No dobrze... (wychodzi)
- M: (scisza nieco głos) Więc uważajcie. Wybieramy jakies przysłowie....
- T: "Obiecanka, cacanka, a głupiemu..."
- M: (przerywa) Za łatwe.

W. 000

E: "Nie czyń bliźniemu, co tobie nie miło".
M: Świetnie. Może być... Usiądźcie w jednym rzędzie....
 (odgłos przesuwanych krzeseł) Ja siadę na pierwszym.
 Teraz całe przysłowie podzielimy na wyrazy i każdy
 kto otrzyma jeden wyraz w takiej kolejności jak
 siedzimy. Więc ja mam "nie czyń", -Ewa-"Bliźniemu",
 Tadek "co tobie"...

T: To dwa wyrazy...
M: Ale krótkie. Jest nas za mało - inaczej nie wybrniemy
 z tego.

3

T: Ja mam dwa wyrazy.
J: Dwa? Dlaczego dwa?
T: Co tobie do tego?
J: Czy to już była odpowiedź?
T: Uhm...
J: Domyślałam się już co powie Ola. Jak się czuje nagi
 w pokrzywach?
Ola: Napewno...nie miło.

J: "Nie czyń bliźniemu, co tobie nie miło!"

Wszyscy: (śmiech, oklaski) Bravo! Bravo!

O: Teraz ja! Ja będę odgadywać.

M: Dobrze... (efekt: kreki, drzwi)

M: A jakie teraz weźmiemy przysłowie?

(wyciszyć)

któ pod kimś...

O: To dla mnie zostało w takim razie "nie miło".

M: Zgadza się... Zapamiętaliście kto ma jaki wyraz.

Wszyscy: Tak! Pamiętamy! Zapamiętaliśmy!

M: To teraz zwołajmy Jerzyka....

Wszyscy: Jerzyk! Chodź! Możesz już wejść!

J: (wchodzi) No i co?... Co nam teraz robić?

M: Odgadniessz przysłowie. Uważaj... Każdy z nas ma ci powiedzieć jedno słowo tego przysłowia. W takiej kolejności jak siedziimy.

J: Powiedzieć? No to sprawa prosta.

M: Tak. Ale słowo to umieścić w zdaniu. W odpowiedzi na twoje pytanie.

J: A co mam pytać?

M: O co chcesz... Ja jestem pierwsza i powiem ci pierwsze słowo.

J: Dobrze. A więc pytam: Powiedz mi, Maćku, ^{jak brzmi} ~~jak brzmi~~ to pierwsze słowo. Czy nie?

M: Nie czyż ze mnie barana. Wiesz że ci nie powiem.

J: Barana?... Hm-hm.....

E: Teraz mnie pytaj.

J: Czy można Maćka nazwać baranem?

E: Przechywałec baranem sprawiasz przykrość bliźniemu.

J: Oho.... Już mi coś zaczyna świtać. Teraz kto? Tadek tak?

Notki - plotki- ciekawostki

(sygnał i zapowiedź)

I: Mijają ostatnie dni tego roku. Już niedługo bicie zegarów, kolorowe rakiety rozświetlające niebo i strzelające korki od szampauna oznajmią nam nastanie Nowego Roku-1970. Być może, że o północy, kiedy wskazówki zegara spotkają się na cyfrze dwanaście i nastanie godzina cudów, życzeń i marzeń - i wam, nastolatki, rodzice pozwolą spełnić kieliszkiem wina toast za pomyślny nowy rok. Może to będzie nasze, krajowe wino - ze złocistych polskich jabłek lub rubinowych porzeczek, może bułgarskie - wytłoczone z nasyconych słońcem gron winorośli, może radziecki musujący szampan, a może włoska słodka malaga - wypróbowana.... przez termity?... Dlaczego przez termity? Ach, to taka dość zabawna historia... Otóż we włoskim mieście - Ankonie osiedliły się termity. A na miejsce zamieszkania obrały sobie piwnice win, skąd nie dawały się usunąć i oblegały beczki z winem. Wypadkiem tym zainteresowali się entomolodzy czyli naukowcy zajmujący się życiem owadów. Po przeprowadzeniu badań stwierdzili oni, że termity interesowały się tylko tymi beczkami, w których przechowywano najprzedniejsze gatunki win. Być może wkrótce na etykietach niektórych win obok zdobytych na wystawach medali ukaże się napis: "Wypróbowane przez termity". I wszyscy smakosze o te właśnie wina będą się ubiegać.

(przejsicie)

317

II: Kot, o którym chcę wam opowiedzieć nie pija wprawdzie wina, ale jest stałym gościem pewnego baru w Sidnej w Australii. Nikt nie wie skąd wzięło się i do kogo należy to niesamowite kocisko. Ale barman doskonale pamięta wieczór, w którym kocur pojawił się poraz pierwszy. Właśnie zegar nad wejściem wskazywał godzinę ósmą, kiedy przez bar jacht-klubu pełen rozbawionych gości przemknął kot; podkradł się do baru, wskoczył na taboret i zanim się ktoś spostrzegł wychłęptał ze szklanki sok z pomidorowy pozostawiony przez któregoś z gości. "A kysz, przeklęty!" - wrzasnął barman, machając serwetką. Kot zeskoczył z taboretu, zmierzył barmana lodowatym spojrzeniem i nie spiesząc się, z godnością opuścił salę. Następnego dnia zjawił się znów punktualnie o godzinie 20-tej; wskoczył na taboret i usiadłszy zaczął się uporczywie wpatrywać w barmana, który w końcu zaintrygowany zachowaniem się zwierzęcia podsunął mu szklankę pomidorowego soku. Kot jak poprzednio wypił go ze smakiem, oblizał wąsy, i zeskoczywszy na ziemię, skierował się do wyjścia.

Od tamtej pory już trzeci rok co wieczór o tej samej ~~XXXX~~ godzinie-20-ej, punktualnie niczym prawdziwy dżentelmen kot zjawia się w barze, aby wypić na noc swoją szklankę pomidorowego soku bez soli.

(przejście)

I: A teraz coś dla miłośników sportu. Nie wiem czy znane jest wam nazwisko angielskiego boksera Dżona Kolliuzy, gdyż nie należał on do wybitnych sportowców; a przecież po jednym z meczów stał się sławny w całej Anglii. Co było tego powodem. Otóż w czasie walki toczonej na ringu w Londynie, znokautowany przez przeciwnika Dżon Kolliuz przeleciał przez liny i wylądował ...na kolanach jakiejś młodej damy siedzącej w pierwszym rzędzie. Jako człowiek dobrze wychowany i do tego z refleksem przeprosił ją na swoją niezręczność i jednocześnie zdążył naznaczyć spotkanie, na które dama przybyła. Spotkanie było pierwsze, ale nie ostatnie i po krótkim czasie Kolliuz stanął z ową damą na ślubnym kobiercu, a świadkiem na ich ślubie był ten sam bokser, który dzięki swemu ciosowi stał się mimowolnym sprawcą zawarcia tej szczęśliwej znajomości.

IV. Opowiadanie o Leninie

Przy ulicy Sowietskiej w Symbirsku stoi stary ale dobrze zachowany dwupiętrowy budynek. Kiedyś było to Symborskie Gimnazjum Męskie; obecnie ma tu swoje pomieszczenie średnia szkoła Nr.1 im. Władimira Iljicza Lenina. To zaszczytne miano szkoła nosi dzięki szczególnym powodom. Tablica pamiątkowa umieszczone na frontonie budynku informują, że tu właśnie uczył się Władimir Uljanow. Grono nauczycielskie obecnej szkoły oraz jej wychowankowie z pietyzmem i troskliwością przechowują wszystko, co związane jest z imieniem patrona szkoły. Na drugim piętrze znajduje się klasa którą zamieniono na małe muzeum. Zachowanu tu wszystko tak jak było w czasie kiedy do gimnazjum uczęszczał Włodia Uljanow: trzy rzędy dwuosobowych ławek pomalowanych "na dąb", katedra, krzesło dla nauczyciela, tablica!... Na ostatnie ławce stojącej tu pod oknem - przybito tabliczkę z napisem: "Tu siedział Władimir Uljanow - uczeń siódmej klasy. Od roku 1954 w klasie-muzeum nie odbywają się lekcje; tylko wyjątkowo - co roku w dniu pierwszym września zaczynają tu swoją pierwszą lekcję pierwszoklasiści. W szkole przechowywane są staramie cenzurki dyplomy i świadectwa maturalne z nazwiskiem Władimira Iljicza Uljanowa oraz imitacja złotego medalu, który otrzymał tu on od dyrekcji szkoły przy wstąpieniu na uniwersytet. W opinii wystawionej z tej okazji zaznaczono, że "Władimir Uljanow jest w postęпах w nauce, w rozwoju i w zachowaniu najgodniejszym wśród gimnazystów"- tego wyróżnienia.

Może zainteresuje kogoś to dlaczego w muzeum znajduje się imitacja medalu, a nie oryginał. Otóż przez ponad trzydzieści lat przechowywał Lenin swoją nagrodę, aż w roku 1921 rozstał się z nią pewnego dnia. Tego roku w Związku Radzieckim lato było zak upalne, że na żyznych nadwożańskich polach przepadły wskutek suszy wszystkie plony. Ludziom groziła głodowa śmierć. Kraje kapitalistyczne zgodziły się udzielić pomocy, sprzedać zboże, ziemniaki, ale zapłaty żądały wyłącznie w złocie. Wtedy na apel rządu radzieckiego zaczęli ludzie oddawać posiadane złote przedmioty; co kto miał: pierścionki, zegarki, obrączki, papierosnice, tabakerki... A Lenin posiadał tylko jeden złoty przedmiot - swój medal. I chociaż bardzo cenił tę swoją nagrodę, bez wahania ofiarował go na rzecz głodujących. I tak - złoty medal maturzysty Wołodi Uljanowa za cenę zboża powędrował z innymi przedmiotami złotymi do któregoś z banków jednego z krajów kapitalistycznych i zapewne został stopiony, tylko jego imitacja, odtworzona w/g dawnego wzoru przypomina o tym wydarzeniu zwiedzającym małe muzeum pamięci Lenina w średniej szkole Nr.1 w Symbirsku.